Nr. 376. We Lwowie środa dnia 13 sierpnia 1902 Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Walka kulturna we Francji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Lesneven 13 sierpnia. Komisarz policji Dupais, wysłany do Gonzec celem wydalenia stamtąd zakonnic, został przyjęty gradem kamieni i obity laskami. Obrzucono także kamieniami żandarmów i jednego z nich zraniono. Komisarz musiał ustąpić i dopiero wieczorem udało mu się przy pomocy kompanji piechoty wydalić zakonnice.

Około 2.000 osób zebrało się przed gmachem szkolnym i demonstrowało, wołając: „Niech żyje wolność!". Bramy szkoły opieczętowano.

Paryż 13 sierpnia. Ministerstwo wojny nie otrzymało potwierdzenia wiadomości, jakoby w miejscowości Quimper kompanja piechoty wzbraniała się usłuchać rozkazów przy zamykaniu szkół.

W Quimper, jakoteż w innych miejscowościach dep. Finistère wczorajszej nocy zerwano znowu pieczęcie z drzwi szkolnych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z armji

Wiedeń 13 sierpnia. Generał-major Teodor Sedlaczek, komendant 3ej brygady piechoty w Rzeszowie, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Choroba ministra sprawiedliwości.

Opawa 13 sierpnia. Minister sprawiedliwości br. Spens-Booden musiał w sobotę poddać się operacji kiszek. Operacja się udała i nastąpiło polepszenie, które trwa dalej.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 13 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla taryfy celnej odrzucono wniosek centrum, aby nadwyżkę dochodu z ceł od zboża i bydła, w porównaniu do dochodów dotychczasowych, przeznaczono na fundusz zabezpieczenia wdów i sierót. Tak samo odrzucono wniosek partji konserwatywnej, aby nadwyżka dochodów użytą była na zniżenie premij, opłacanych na fundusz zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy. Socjaliści uczynili wniosek, aby rząd corocznie przeznaczał z dochodu z ceł 60 miljonów marek na cele komunikacyjne. Wniosek ten również odrzucono, poczem komisja odroczyła swe posiedzenia do 22 września.

Sprawa cukrowa.

Bruksela 13 sierpnia. Zatarg z Rosją w sprawie cła od cukru będzie pomyślnie załatwiony. Państwa, które podpisały brukselską konwencję cukrową, zawrą z Rosją osobną umowę.

Dochód z podatków we Francji.

Paryż 13 sierpnia. Dochód z podatków pośrednich wykazuje o 3 miljony franków więcej w porównaniu z rokiem poprzednim, a o 24 miljonów mniej od tego, ile preliminowano.

Parada wojsk kolonjalnych.

Londyn 13 sierpnia. Król i królowa byli wczoraj na paradzie wojsk kolonjalnych przed pałacem Buckinghamskim; wzięli w niej udział także lord Roberts i Kitchener. Król wygłosił mowę, w której podziękował wojskom kolonjalnym za ich patrjotyzm i usługi, jakie oddały swej metropolji i zaznaczył, że przez to zacieśniły się węzły między kolonjami a Anglją. Po paradzie odbyło się wręczenie odznaczeń, udzielonych przez króla. Akt ten rozpoczął król osobiście, poczem wręczał dalsze odznaczenia ks. Walji.

Zgromadzenia robotnicze.

Wiedeń 13 sierpnia. Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia robotnicze, celem zajęcia stanowiska w sprawie strejków galicyjskich robotników rolnych. Przemawiali: poseł Ellenbogen, były poseł Jarosiewicz, przywódca robotników Skaret. Wszyscy mowcy bardzo gwałtownie atakowali szlachtę galicyjską i rząd. — Na obu zgromadzeniach uchwalono jednogłośnie rezolucje w tym duchu.

Morderstwo.

Wiedeń 13 sierpnia. Aresztowany w niedzielę, jako podejrzany o zamordowanie trafikantki Jülichówney, czeladnik nożowniczy Schoeneckl, przyznał się do zbrodni.

Opowiedział, że poznawszy tryb życia zamordowanej, pod jej nieobecność zakradł się do jej pokoju i ukrył się pod łóżkiem. W nocy, gdy zasnęła, zamordował ją i obrabował, poczem uciekł.

Kufer swój, którego pilnie szukała policja, ukrył w Praterze. Wczoraj po południu pod strażą policji przewieziono Schoeneckla do Prateru, aby wskazał, gdzie się znajduje kufer. Wistocie znaleziono go w krzakach w pobliżu rotundy, tak dobrze ukryty, iż Schoeneckl sam musiał przez pewien czas pilnie przezierać krzaki, aby go odkryć. W kufrze znaleziono zrabowane marki, stemple i pudełko cygar. Schoeneckla odstawiono wczoraj do sądu karnego.

Stan oskarżenia.

Budziejowice 13 sierpnia. Jeden z posłów czeskich w liście zamieszczonym w tutejszem piśmie, podnosi, iż posłowie czescy zamierzają uczynić wniosek o postawienie ministra sprawiedliwości br. Spens-Boodena, w stan oskarżenia dlatego, że ciągle w swych rozporządzeniach forytuje Niemców i język niemiecki ze szkodą dla Czechów.

Cholera.

Berlin 13 sierpnia. Biuro Wolfa donosi z Szangaju, że na cholerę, która w okręgu szangajskim szerzy się wśród ludności chińskiej, umarło 8 żołnierzy z załogi niemieckiej.

Cyklon.

Nowy Jork 13 sierpnia. Cyklon w Trenton w stanie New Jersey pozrywał wszystkie dachy z domów, poniszczył fabryki, powyrywał drzewa i t. d. Szkoda wyrządzona przez cyklon ma wynosić 300.000 dolarów.

Zamach morderczy.

Oedenburg 13 sierpnia. Na dyrektora cukrowni w Stegerndorf p. Negro, wczoraj wieczorem, gdy siedział wraz z rodziną na werandzie swego domu przy kolacji, strzelono sześć razy; na szczęście żaden ze strzałów go nie trafił.

Zamachu, który tu wywołał wielkie wzburzenie, mieli się dopuścić wydaleni z fabryki robotnicy.

Pożar.

Medjolan 13 sierpnia. Zeszłej nocy w Novi w Ligurji spaliła się przędzalnia bawełny Raggiego. Szkoda bardzo wielka, gdyż ofiarą ognia padły także bogate zapasy towarów; 700 robotników utraciło zajęcie.

Wiedeń 13 sierpnia. Asesor konsularny przy rosyjskiem ministerstwie spraw zewnętrznych, Mikołajewicz Korkunów, który wyjechał z Aten rzekomo do Wiednia, zniknął podczas podróży zupełnie bez śladu i nikomu nie wiadomo kiedy i dokąd się ulotnił.

Ołomuniec 13 sierpnia. Przybył tu arcyksiążę Eugenjusz celem zwiedzenia wystawy przemysłowej.

Tryjest 13 sierpnia. Z Cejlonu przybyło tu 4 poddanych austrjackich, którzy brali udział w wojnie transwaalskiej, a dostawszy się następnie do niewoli przewiezieni zostali na Cejlon.

Trient 13 sierpnia. Członek izby panów, książę biskup trjencki ks. dr. Eugenjusz Valussi, został tknięty atakiem apoplektycznym. Język ma sparaliżowany, tak, że z otoczeniem swojem tylko na migi porozumiewać się może.

Paryż 13 sierpnia. Zapewniają, że komendant 11 korpusu armji gen. Grissot postanowił poddać pułkownika St. Remi pod sąd wojenny.

Haga 13 sierpnia. Były prezydent Krüger po pożegnaniu się ze Steinem odjechał z Scheveningen do Utrechtu.

Drezno 13 sierpnia. Stan zdrowia ministra wojny tak się pogorszył iż każdej chwili obawiać się można katastrofy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 12 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (13): Hipolita męcz. — Rosław — (31): Jewdokima. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59, zachód o godzinie 7 minut 8.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 9° R. Pogoda.

Pomnik dla śp. biskupa Łobosa. Duchowieństwo djecezji tarnowskiej, chcąc dać wyraz swojej gorącej wdzięczności dla przedwcześnie zmarłego swego arcypasterza śp. ks. Ignacego Łobosa za to, co zdziałał dla odnowienia katedry tarnowskiej i dla odrodzenia duchowego całej djecezji, postanowiło wznieść w katedrze tarnowskiej pomnik, któryby godnie uczcił pamięć tego księcia Kościoła. W tym celu przystąpiono do zbierania składek pieniężnych.

Wieczorek humorystyczny daje w piątek 15 bm. o godz. 8 wieczorem w sali „Sokoła" p. Gustaw Fiszer, znakomity artysta naszej sceny. W programie wieczorku nowe monologi, a mianowicie po raz pierwszy wykonane będą: „Polowanie pana radcy" (scena z życia), „Janosik, zbójnik tatrzański" (z bajek starego Sabały) i „Liopold, płatniczy nocny" (obrazek w świetle gazowem". Wieczorki humorystyczne p. Fiszera cieszą się zawsze takiem powodzeniem, iż, zdaje się nam, nie potrzebujemy zachęcać publiczności do przybycia w piątek do sali „Sokoła" na wieczorek, gdyż sala będzie pełna, a wszyscy ubawią się wybornie znakomitymi monologami p. Fiszera. Bilety do nabycia w cukierni p. Bienieckiego.

Polacy za granicą. Na uniwersytecie wrocławskim został promowany na doktora filozofji i magistra nauk przyrodniczych p. Gustaw Ostoja Balicki, syn byłego marszałka powiatu samborskiego, ś. p. Ludwika Ostoi Balickiego z Wykot.

Odznaczenie Polaka. Na międzynarodowej wystawie jubileuszowej sztuk pięknych w Karlsruhe, artysta malarz Myrton-Michalski otrzymał order lwa z Zaehringen.

„Nożownik", który w niedzielę za żółkiewską rogatką rozpruł nożem brzuch murarzowi Witko-

wskiemu, znajduje się już pod kluczem. Jest nim notowane w policji indywidjum Stanisław Wojnowski. Przyznaje się do tego tylko, że w awanturze brał udział i że go w czasie niej pobito; aby pchnął kogo nożem, przyznać się nie chce jeszcze.

Samobójstwo. Z Morawskiej Ostrawy donoszą, iż w jednym z tamtejszych hoteli zastrzelił się Stanisław Rusin, zarządca arcyksiążęcych zakładów przemysłowych w Żywcu. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Na karę śmierci skazał sąd w Zagrzebiu aktora w Nowym Sadzie, Andrzeja Csepicha, który d. 23 maja zastrzelił w Zemuniu swoją narzeczonę, a następnie usiłował pozbawić siebie życia, ranił się jednak tylko ciężko.

Fałszerze pieniędzy. W Warszawie rozpoczął się wczoraj proces przeciw bankierowi Pinczewskiemu, fotografowi Hincha, niejakiemu Sokulskiemu i Rosjaninowi Artazowowi, oskarżonym o znane fałszerstwo banknotów i marek rosyjskich. Popełnili oni fałszerstwa na 5 miljonów rubli, a falsyfikaty ich były tak znakomicie podrobione, że nie poznano ich nawet w kasach państwowego banku rosyjskiego gdzie przechowywano tych falsyfikatów na kwotę 900.000 rubli.

Generała Karlistów Adelanda aresztowano wczoraj w Barcelonie.

Między socjalistami polskimi, a niemieckimi w Niemczech przyszło do rozdwojenia. Na konferencję socjalnych demokratów z Górnego Śląska, która się odbyła w niedzielę, przybyli także delegaci polskich socjalistów. Już przy wyborze przewodniczącego powstało między socjalistami polskimi a niemieckimi nieporozumienie. Następnie uchwaliło zgromadzenie rezolucję przeciw Polakom, żądającym dla siebie 8 okręgów wyborczych. Niemieccy socjaliści uchwalili żadnego okręgu nie odstępować Polakom tylko we wszystkich postawić własnych kandydatów niemieckich.

Przeciw małżeństwom między krewnymi. Z Monachjum donoszą, że papież zawiadomił domy panujących w Europie, iż na przyszłość nie będzie dawał zezwolenia na małżeństwa między krewnymi. Radzi panującym, aby dzieci ich żeniły się z księżniczkami lub wychodziły za książąt, nie pochodzących z krwi królewskiej i w ten sposób unikały degeneracji umysłowej fizycznej, która jest następstwem takich małżeństw. Nowe to zarządzenie papieża wywołało rozmaite komentarze, gdyż wśród rodów królewskich małżeństwa między bliskimi krewnymi są bardzo częste.

Idylla kolejowa W *Dzienniku poznańskim* czytamy: W pociągu kolei drugorzędnej wychodzącego w ubiegły czwartek z Koronowa, wyskoczyła w pobliżu Opławic świnia i pobiegła do pobliskiego lasku Wobec tak ważnego wypadku zatrzymano pociąg a właściciel bezrogiej wraz z całym personalem pociągu urządził na poczekaniu polowanie, ku wielkiej uciesze pasażerów. Zbiega schwytano i zapakowano ponownie do wagonu, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

Kongres katolicki w Fryburgu. W drugiej połowie bm, od 18 do 21, we Fryburgu w Szwajcarji, odbędzie się kongres katolicki i wystawa międzynarodowa obrazów, rzeźb, medali i książek ku czci N. Marji Panny. Karta uczestnictwa kosztuje 5 franków. W kongresie wezmą udział uczestnicy z różnych krajów Europy, a także katolicy z Ceylonu i z Kanady. Obady toczyć się będą w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim (programy wydano nadto w języku polskim i hiszpańskim). Kongres podzielony będzie na pięć sekcyj: dogmatyczną, liturgiczną, historyczną, stowarzyszeń i społeczną; nadto będzie osobna sekcja pań. Zapowiedziano już przeszło 100 referatów, w tej liczbie siedm prac z Polski, które przypomną uczestnikom naszą historję, naszych świętych i nasze miejsca cudowne. Na kongres ma przybyć kilku znakomitych mowców, jak O. Lemmius z Paryża, kaznodzieja misyjny i biskup orleański Touchet, jeden z najsłynniejszych mowców. W komitecie organizacyjnym bierze też udział królewicz saski, książę Maks, który jest profesorom uniwersytetu we Fryburgu.

„Maciejówki“ Specjalnością przemysłu w Poznańskiem są odrębnego kształtu czapki, które wyrabiają się wyłącznie, jako patentowane artykuły w fabryce czapek braci Adamskich. Te czapki są zrobione z ciemno granatowego sukna, opatrzone świecącym czarnym daszkiem skórzanym i świecącymi rzemyczkami i wyrabiają się w dwóch kształtach. Jeden rodzaj czapek ma szerokie dno na wzór czapek wojskowych, drugi węższe dno, u góry i u do łu równej szerokości. Dolna część wązkich czapek jest zaopatrzona w sprzączki. Te czapki są charakterystycznem pokryciem głowy i zwracają natychmiast uwagę każdego, kto przybywa do wschodnich dzielnic.

Te wąskie czapki nazywają „maciejówkami“, drugie, szerokie krótko „poznańskiemi czapkami“. Dzisiaj noszą tę „maciejówkę“ Polacy w Poznańskiem, Prusach zachodnich, na wschodnio-pruskiej Warmji, Kaszubi na Pomorzu, a także wielu Niemców na wschodzie cesarstwa. Tak samo znajdują się u Polaków w krajach nadreńskich, Westfalji, Saksonji, dalej w północnej Ameryce, w Brazylji. Głównie wiejska ludność polska wybrała to pokrycie głowy, a w Prusach zachodnich, w Poznańskiem i na górnym Śląsku są polskie wsi, w których noszą prawie wyłącznie owe „maciejówki“.

Kartel poetów. Poeci niemieccy: Otto Juljusz Bierbaum, Karol Busse, Ryszard Dehmel, Gustaw Falke, Hugo v. Hofmannsthal, Arno Holz i Detlev v. Liliencron, zawiązali w tych dniach kartel, celem bronienia praw autorskich poetów wobec wydawców rozmaitych t. zw. „antologij“, którzy nietylko, że nie płacą bonorarjów za przedrukowanie w tych „antalogjach“ utworów poetyckich, ale nawet nie poczuwają się nigdy do obowiązku zapytywania odnośnych poetów, które utwory pozwalają im przedrukować. Ażeby przyciągnąć do kartelu jak najwięcej poetów, wydali jego twórcy odpowiednią odezwę z podaniem warunków, pod którymi wolno przedrukowywać utwory poetyckie w „antologjach“.

„Złota rota“. Bracia słynnej złodziejki kolejowej, Zofji Worobjowej, znanej pod nazwą „złotej rączki“, z których starszy Aleksander liczy 11 lat wieku, a młodszy Sergjusz 9, nie mogli zapomnieć o „sławie“, zdobytej przez siostrę. „Sława“ ta wpłynęła na nich w ten sposób, iż postanowili starać się wszelkiemi siłami o podtrzymanie chwały rodzinnego imienia.

W tym celu utworzyli szajkę, złożoną ze swych rówieśników, pod nazwą „Złotej roty“. Dowództwo objęli oczywiście bracia W. Młodszy jednak nie miał szczęścia i już po spełnieniu 3 kradzieży został aresztowany i osadzony w więzieniu poprawczem.

Starszy zaś mężnie prowadził „złotą rotę“ na kradzieże rozmaitych drobnych przedmiotów w sklepach i na straganach. Chłopcy ci, zwrócili oczywiście na siebie uwagę, stale przez nich okradanych straganiarzy i policji. Obecnie całą „złotą rotę“ policja już wyłowiła i umieściła pod kluczem.

Wódz „Złotej roty“ odważnie przyznał się do wszystkiego, zeznając z dumą, że on jeden w czasie połowy letniego sezonu popełnił 150 kradzieży, dodając z pewnym żalem, że były to wszystko kradzieże drobnych przedmiotów i przyrzekając chełpliwie, że gdy podrośnie, to będzie umiał kraść cenniejsze przedmioty, dołoży wszelkich starań, ażeby siostrze swej nie zrobić wstydu.

Romantyczna historja. W zarządzie kolei mikołajewskiej w Petersburgu, jak donoszą pisma miejscowe, rozegrała się w tych dniach romantyczna historja, która o mało nie zakończyła się tragicznie. Dwie pracownice biura, wdowa G. i panna W., pokochochały kolegę biurowego. Fakt, że obydwie kochają się w jednym mężczyźnie, nie pozostał dla nich długo tajemnicą, skutkiem czego wzajemne stosunki ochłodziły się, a w końcu obie damy stanęły między sobą na stopie wojowniczej, która się z każdym dniem pogarszała. W tych dniach panna W. weszła do pokoju, w którym pracowała p. G. i po kilku chwilach rozmowy z nią wyjęła nagle z pod gorsetu rewolwer niewielkiego kalibru i strzeliła do rywalki. Kula jakoś lekko tylko zadrasnęła p. C, która z kolei rzuciła się na napastniczkę. Na wszczęty alarm nadbiegli koledzy, obie jednak damy dostały ataków histerycznych i dopiero po dłuższej chwili zdołano je uspokoić. Rewolwer porzucony na stole posiadał jeszcze dwa naboje. Podobno po tym zamachu pomiędzy rywalkami zapanowała zgoda.

Sensacyjne doświadczenia. Donoszą z Paryża o nadzwyczajnych doświadczeniach nad zwierzętami, przedstawionych paryskiej Akademji umiejętności na jej ostatniem posiedzeniu. Jeżeli przez zwierzę przepuszczać coraz bardziej wzrastające prądy elektryczne, indukcyjne, to ono zapada w spokojny sen, bez żadnych złych następstw dla organizmu. Serce i płuca pracują spokojnie i bez przerwy i wogóle żadna z funkcyj życiowych nie ulega, przez czas trwania prądu, żadnej zmianie. Członki wszystkie, jak w naturalnym śnie, leżą bynajmniej nie sztywnie lub twarde, ale miękie i elastyczne. Tylko czynności mózgu są przyćmione. Można zwierzę szczypać lub podnosić, a ono się nie przebudzi. Po zatrzymaniu prądu, zwierzę wstaje wesołe, jak po odpoczynku. Zasypianie to odbywa się bez bólu i zwierzęta wcale nie uciekają, gdy chce się je elektryzować po raz drugi. U człowieka też można wywołać lokalne znieczulenie w ten sposób, jeżeli się przez pojedynczy nerw przepuści strumienie elektryczne o tej samej sile.

Strejki rolne.

Sąd w Przemyślanach skazał dziennikarza ruskiego Demianczuka i akademika Tanczakowskiego za bezprawne rozszerzanie broszury strejkowej Wityka na 10 koron grzywny.

Jak organ narodowców i „Narodnego Komitetu“ *Diło* agituje za strejkiem i stara się go wywołać nawet tam, gdzie chłopi wcale strejkować nie chcą, dowodzi tego, następująca korespondencja z Żółkwi, zamieszczona we wczorajszym numerze *Diła*. Autor tej korespondencji p. S. Ł. pisze: Kiedy w sąsiednim powiecie kamioneckim wre ruch strejkowy, nasza Żółkiewszczyzna zamotyliczona przez moskalofilstwo i *Russkoje Słowo* spi silnym snem. Myślałby kto, że może tu panowie tak dobrze płacą, że chłopi nie potrzebują strejkować. Ale gdzież tam! robotników rolnych płacą tu gorzej, niż w Kamioneckiem, a gdzieniegdzie gorzej, niż na Podolu.

Jedna tylko wieś Artasów koło Kulikowa, pod wpływem gazetki *Swoboda* zaczęła była myśleć o strejku. Wybrano nawet komitet strejkowy i na tem skończyło się. Ludzie jakoś nie ośmielili się zaczynać pierwsi w powiecie strejku, a to tem bardziej, że wsi sąsiednie, gdzie panuje *Russkoje Słowo*, nie okazywały wcale ochoty przyłączenia się do strejku. Tak więc wskutek moskalofilskiego bałamuctwa śpi Żółkiewszczyzna, choć inteligencji - narodowców w powiecie jest dosyć. Ale oni nie zorganizowani. Czas by już naszym ludziom w Żółkiewszczyźnie przebudzić się, wziąć się do kupy i zacząć jakąś żywą robotę.

Takie korespondencje zamieszcza *Diło*. Wszak to wprost namawianie do strejku, burzenie włościan. Charakterystycznym jest ustęp z powyższej korespondencji, w którym autor wypowiada żal, że Żółkiewskie nie strejkuje, choć w niem jest dość inteligencji narodowieckiej. A więc mamy znów stwierdzenie, że strejk nie powstał wskutek jakiegoś wyzysku włościan, lecz jedynie wskutek agitacji inteligencji ruskiej, Fakt, iż te wsi, w których większość ma partja t. zw. moskalofilska, zachowują się spokojnie i nie strejkują, może w przyszłości przynieść Rusinom narodowcom, głównym agitatorom strejkowym, nieobliczalne szkody na polu politycznem.

Jubileusz Kalwarji zebrzydowskiej.

Kalwarja 10 sierpnia.

Olbrzymie tłumy nabożnych cisną się do kościoła i do konfesjonałów, by módz po odprawieniu wymaganych praktyk religijnych dostąpić odpustu przez Ojca św. na cały ten miesiąc jubileuszowy nadanego. Połowa liczby konfesjonałów obleganą jest przez pątników od wczesnego świtu, aż do późnej nocy i kilkudziesięciu księży nie może nastarczyć w pracy. Jutro ma przybyć nowa pomoc w liczbie 40 księży i zakonników — zjeżdżających z rozmaitych stron kraju.

Misje w kościele Grobu Matki Boskiej prowadzą OO. Jezuici — pod przewodnictwem ks. Tychowskiego — któremu dzielnie dopomagają dzieli kaznodzieje tegoż zakonu OO. Sebastjański, Szajna i Marszałkowicz. Misje na samej górze Kalwarji, odbywane na podwórzu kościoła, prowadzą OO. Zakonu św. Franciszka, księża Zygmunt Janicki, Ferdynand Moralski, Walenty Starmach i Witalis Kapuśniak, którzy naprzemian wygłaszają kazania misyjne. Wczoraj celebrowali księża Kanonicy regularni z Bożego Ciała w Krakowie pod przewodem swego przeora. Dziś celebrują OO. Jezuici pod przewodem ks. rektora Boca, jutro zaś OO. Kapucyni.

Dziś przybyło 12 nadzwyczajnych pociągów z pątnikami ze Śląska, z Węgier i z zachodnich powiatów kraju. Jutro spodziewają się największego napływu pątników; z samego Śląska zapowiedzianych jest 12 000 osób. Dziś liczą już obecnych na 40.000 osób. Wszystkie mieszkania w górnej części miasta zajęte, lepsze kwatery w mieście jeszcze

wolne. Sam klasztor pomieścił przeszło 1000 osób.

Według wykazów przedłożonych władzom i komitetowi kwaterunkowemu, można będzie w Kalwarji i w sąsiednich miejscowościach jak Brody, Zebrzydowice i Bugaj pomieścić przeszło 75 000 osób, choć liczą na większy przypływ. — W ostatnich bowiem dniach bardzo wiele pątników śpi na wozach, lub na ziemi pod gołem niebem. Komisja sanitarna w ruchu — pilnuje czystości i jakości sprzedawanych napojów i żywności, choć chłodny czas daje możność lepszego utrzymania środków żywności.

Niemiecka broszura.

„Offener Brief eines Polen an die irregeleitete öffentliche Meinung in Deutschland. — Der Bericht des Oberpräsidenten v. Bitter im Licht der thatsächlichen Verhältnisse. Von Franz Krysiak, Redakteur des *Dziennik Poznański*."

Tak brzmi tytuł niemieckiej broszury, która wyszła drukiem w Poznaniu, napisana przez długoletniego współredaktora *Dziennika poznańskiego*, p. Franciszka Krysiaka. Broszura zawiera wyczerpującą krytykę znanego raportu naczelnego prezesa Bittera, w styczniu roku bieżącego przez hrabiego Bülowa odczytanego w sejmie pruskim, na którym to raporcie rząd oparł całą swoją najnowszą politykę antipolską. Praca ta, napisana przez autora pierwotnie w języku polskim, odłoszona była drukiem w *Dzienniku poznańskim*, lecz była prasie antipolskiej tak niewygodną, że ją ona starała się ubić milczeniem.

Pos. Tagebl. próbował zrazu wdać się w polemikę, lecz zalany powodzią autentycznych liczb, jakie autor zebrał i podał o naszych ekonomicznych stosunkach, tak fałszywie przedstawionych w raporcie p. Bittera, zamilkł natychmiast. Również sfery urzędowe na spokojne, poważne i autentycznym materjałem poparte wywody autora nie reagowały, mimo, że w pruskiej izbie deputowanych i w izbie panów oraz w parlamencie niemieckim reprezentanci nasi na nie się powoływali i rząd wzywali, by udowodnił, że, albo twierdzenia p. Bittera są prawdziwe, albo obliczenia autora odnośnych artykułów *Dziennika pozn.* nieprawdziwe. Rząd i oddana mu prasa okryły się płaszczem bardzo wymownego milczenia.

Wobec tego różne poważne osoby zwracały się do autora z życzeniem przerobienia pracy na język niemiecki, celem zaapelowania od źle o naszych stosunkach poinformowanej do lepiej poinformować się mającej opinji publicznej w Niemczech, stale przez prasę hakatystyczną o naszych stosunkach okłamywanej. A gdy jeszcze pewien poseł niemiecki, po wniesieniu przez rząd projektu 250-miljonowego, zgłosił się po owe artykuły statystyczne, omawiające raport p. Bittera i prosił o krótkie niemieckie streszczenie ich, wtedy autor zdecydował się pracę swoją odpowiednio przerobić dla publiczności niemieckiej, przyczem uwzględnił także dalszy rozwój polityki antipolskiej od stycznia rb.

Autor broszury w sposób zupełnie objektywny, opierając się na materjałach urzędowych autentycznych i własnej, na długoletniem obserwowaniu odnośnych stosunków opartej, gruntownej znajomości rzeczy, wykazuje, że tak zwana ekonomiczna przewaga Polaków nad Niemcami w Poznańskiem jest więcej jak iluzoryczna i że raport p. Bittera w zupełnej jest niezgodzie z faktycznemi danemi i stosunkami. Szczególny nacisk kładzie autor na definicję tak zwanego bojkotu ze strony Polaków i wykazuje zupełną nieścisłość odnośnego twierdzenia p. Bittera. Bojkot istnieje, ale po stronie Niemców. To, co się czyni u Polaków, jest, jak niezbicie udowadnia autor, tylko bardzo niedostateczną i słabą samopomocą.

Broszura ta w swej objektywności, utrzymana w tonie spokojnym i beznamiętnym, powinna każdego uczciwego i po ludzku czującego Niemca przekonać, w jak wielkiem narodowem, ekonomicznem i politycznem upośledzeniu żyje ludność polska w granicach państwa pruskiego i jak fałszywie opinja publiczna w Niemczech o tych stosunkach ludności polskiej bywa informowaną.

Polacy w Niemczech.

Prawie dwa lata potrzebował cesarski urząd statystyczny na ogłoszenie spisu narodowościowego w Niemczech, przeprowadzonego dnia 1 grudnia 1900 roku. Sobotni *Reichsanzeiger* publikuje nareszcie rezultat tego spisu. Za tem naliczono w Niemczech w dniu 1 grudnia razem 56,367.178 osób, 25,510.642 męskich i 26,372.489 żeńskich, których językiem ojczystym jest niemiecki. Inny język jako ojczysty stwierdzono u 4,231.129 osób i to p o l s k i u 3,086 489, m a z u r s k i 142 049, k a s z u b s k i 100.213, w e n d y j s k i u 93.032 osób. D w a j ę z y k i j a k o o j c z y s t e (!) podane u 137.283 męskich i 115.635 żeńskich osób, w tem było 92.847 męskich i 76.787 osób, które n i e m i e c k i i p o l s k i język podały jako ojczysty.

Ponieważ osobno podane języki mazurski i kaszubski są tylko lokalnemi odmianami języka polskiego i mówiących niemi uważać należy za Polaków, ponieważ dalej niewątpliwie są Polakami ci wszyscy (w liczbie 160.634), którzy prawdopodobnie pod naciskiem władz i urzędników podali dwa języki ojczyste, polski i niemiecki, przeto byłoby nas w obrębie państwa niemieckiego razem 3,498.385 osób i to według urzędowego spisu. A ileż to w dniu spisu i w tej statystyce sztucznie nafabrykowano Niemców, ilu Polaków niewykształconych lub zależnych pozwoliło się zapisać jako Niemcy!?

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 12 sierpnia. Zamknięcie giełdy z godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 685·75, Akcje węg. Zakł. kred. 728 50, Akcje Anglobanku 276 50 Akcje Unionbanku 541·—

Ten młody człowiek, zachowawszy sposób życia podoficerski, założył Bergerie swoją kwaterę, z tem większą przyjemnością, że wyborowe towarzystwo stało się rzadkością u jego rodziców.

Traktował rozradowanego Vavincourt'a, jak wujaszka z komedji, strzelał jego prochem, spijał najlepsze wina, zajeżdżał konie, żartował z chudości córki i od czasu do czasu pożyczał po kilka luidorów, jak „zapomniał swoich pieniędzy."

Słowem, zrobił się nieodzownym w Bergerie, tak samo jak to miejsce było znów dla niego rodzajem uposażenia prywatnego, gdzie nikt nie krytykował, co robi i nie stawał w poprzek jego upodobaniom.

Zapraszał swoich przyjaciół, przyjaciółki, mianowicie wielką swoją przyjaciółkę Bertę Chaigneau, o której wyrażał się, że jedyną kobietą na świecie prawdziwie zajmującą.

Admirał, który nudził się strasznie w swojej małej posiadłości Raboué, chciałby także mieć u siebie Rogera jak najczęściej. Lecz u starego marynarza nie było ani dobrego jedzenia, ani starego burgunda, ani ciągle otwartych pudełek z prawdziwemi hawańskiemi cygarami. A że admirał lubił także dobre cygara i że sam ożenił się w „kolonjach" (co było skazą na jego życiu), z przyjemnością tedy stał się prawie codziennym gościem w Bergerie.

Cień nieszczęśliwej Lawinji Armidel nie przerażał go wcale.

Ostatecznie zaś to go zjednało, że Euzebjusz udawał, iż podziela jego zapatrywania i uważa go za umysł wyższy, czego nie doznawał nigdy prawie od swoich sąsiadów na wsi.

XIII.

Pogodna późna jesień roztaczała miłe ciepło w zacieśnionej dolinie Bergerie. Krętą drożyną ponad jeziorem, Roger i Berta szli wolno obok siebie.

Odkąd siostra Filomena po raz ostatni drzwi Julci otworzyła, o uszy jej często obijało się nazwisko nowe.

Euzebiusz de Vavincourt, albo poczciwy Vavincort, albo ten głupi Vavincourt (takie określenie dawano zawsze tej samej osobie) — otworzył dom w swojej posiadłości, nazywającej się Bergerie, do której towarzystwo z okolic Blésois, oddawna drogi zapomiało.

Lecz trzeba najpierw wyjaśnić powód tego ostracyzmu.

Vavincourt, nie majętny szlachcic, był zapalonym myśliwym, zapamiętale strzelającym kaczki i bardzo popularnym między sąsiadami, aż do dnia kiedy stał się niezmiernie bogatym i nieszczęśliwszym, niż język ludzki wyrazić potrafi.

Szczęście jego i nieszczęście pochodziło z jednej i tej samej przyczyny, to jest od jednej i tej samej kobiety, poślubionej prawnie, podczas podróży do Szkocji, na polowaniu na kaczki, w jesieni r. 1875, feralnej dla niego na całe życie.

W zapadłym kącie pomiędzy górami, niedaleko od zamku, do którego był zaproszony, żyła piękna młoda panna, sama tylko z nauczycielką, zajmującą się jej wychowaniem.

Lawinia, jeżeli trzeba wierzyć ludziom, którzy wszystko wiedzą, przybyła z Australji prawie nie umiejąc mówić, pomiędzy bagażem wielkiego pana angielskiego, powracającego z wysokiego stanowiska w koloniach, dokąd żona nie chciała z nim jechać dla powodów, nie mających znaczenia w naszem opowiadaniu.

Matka tego dziecka, młoda i ładna *maid* z pałacu gubernatorskiego, nie mogła czuwać nad owocem swego grzechu dla tej prostej przyczyny, że umarła.

Jego ekscelencja zatem zabrał małą, ukrył ją w jednej ze swoich posiadłości w Szkocji, uposażył znakomicie, poczem zupełnie o niej zapomniał.

Nie przeszkadzało to, że dziewczyna wyrosła i nawet mogła już wyjść za mąż od kilku lat, w czasie kiedy Vavincourt przyjechał do Szkocji, na swoje nieszczęście.

Akcje Laenderbanku 420·50, Akcje Bankvereinu 455·25, Akcje Bodencredit 934·—, Akcje ga. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 712·—, Akcje kolei południ. 67·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 466·50, Akcje kolei Północnej 5640, Akcje kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcje Alpiny 399·50, Akcje Rima Muranji 499·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1516·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 295·—, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 101·90, Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta koron. 97·85 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·40, 4 proc. listy Banku kraj. 97·10, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·20, Losy tureckie 110·50, Marki 117·10, Ruble 253·—

Wiedeń 12 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 267·15; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 285·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 284·25; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska tarm. po 100 fr. 3 proc. 89·20; Tureckie obl. area. kolej. po 400 fr. 110·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 428·—; Clary 40 zł. m. k. 192·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 185·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy hand. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40. zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 73·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 425·—.

— **Wiedeń** 12 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 12 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·60, Staatsbahny 152·60, Disconto Comandit 182·30, Berlińskie Tow. handl. 153·65, Laura 191·50, Bochumery 180·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 73·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 87·90, Kolej Meridionalna 126·90, Losy tureckie 113·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 162·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 317·—, Lombardy 17·70, Kolej Henry 96·90, Niemiecki bank narodowy 114·60, Kanada Profered 132·40; Akcje żeglugi hamburskiej 106·20

– **Berlin** 12 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

– **Frankfurt** 12 sierpnia. Austr. kredyty 215·90; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 182·90; Alpiny —·—.

— **Paryż** 12 sierpnia. 3% renta 100·87; mąka 29·90.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Czy spotkali się wypadkiem, czy ktoś pomógł temu wypadkowi, nie można się było dowiedzieć.

Jakby nie było, Euzebiusza olśniła piękność sieroty, a prawdopodobnie i posag także.

Gdyby był nie tak naiwny lub spotkał się z dobrą radą, byłby ciekawy dowiedzieć się, dlaczego młodzi Szkoci pozwolili, żeby taki skarb dostał się w ręce rywala z poza kanału la Manche.

Kiedy przywiózł do domu do Bergerie, swoją nową zdobycz, ożeniwszy się z nią z wszelkiemi formalnościami, nie tyle się już dziwił, że nie spotkał współzawodników.

Pani de Vavincourt miała zwyczaj upijać się do ostateczności. Była to nawet jedyna umiejętność przyjemna, jaką nauczycielka wzbogaciła jej wychowanie.

Euzebjusz lubił życie łatwe, nie próbował zatem walczyć z przeznaczeniem. Zadowolił się zamknięciem domu, żeby ludzie nie byli świadkami spustoszeń jakie czyniło *scotch whisky* w sanktuarjum małżeńskiem.

Sąsiedzi dowiedzieli się tylko, że w Bregerie przyszła na świat córka. Potem zaprzestano mówić o państwu Vavincourt. Euzebjusz zaczął pić tylko wodę, nabrawszy do wszelkich upajających trunków bardzo naturalnego wstrętu.

W zamian jadł smakowicie; świeżo zdobyty majątek pozwalał na to, podczas kiedy kultura umysłowa nie pozwalała na inną pociechę.

Pewnego dnia, po dwudziestu latach egzystencji okrutnej, przypomniał się pamięci sąsiadów, zapraszając ich na pogrzeb żony, który odbył się z wielką okazałością.

Wielu dawnych znajomych przybyło, ci przynajmniej, którzy sami nie zostali pogrzebani w ciągu tego długiego okresu.

— Trochę za późno na przedstawienie nam żony — mówił de Potrel do hrabiego de Baralys, który zabrał go do swego powozu na ten pogrzeb.

— Tak — potwierdził Adéhaume. — To jest to co się nazywa przy jednym ogniu dwie pieczenie upiec.

— A nawet trzy, ponieważ przedstawił nam swoją córkę. Małżeństwo, pogrzeb, chrzest światowy, złączone w jednem przyjęciu, chociażby wspaniałem, to bardzo ekonomiczne!

— Panna będzie bardzo bogata, dochody składały się... Biedne dziecko! Straszne dziedzictwo!

— Phi! Znajdzie się zawsze jakiś odważny kawaler dla przywłaszczenia sobie dziedzictwa i dziedziczki — zakończył Adéhaume.

Zapewne, aby dopomódz w spełnieniu się tej przepowiedni, poczciwy Vavincourt, jak tylko rok żałoby upłynął, otworzył dom ze wzruszającą nieśmiałością.

W jego sposobie przyjmowania ludzi, czuć było prośbę: „Przebaczcie mi, gdyż kara większa była od grzechu!"

Niektórzy przebaczyli, jednak pokazując to, że przebaczają, co pozwalało na wielką swobodę z nim i z jego gościnnością.

Kaczki dzikie, nie strzelane od niepamiętnych lat, rozmnożyły się na stawach. Stół był wyśmienity.

Widywano przy stole osobę długą, blado-żółtą, niekształtną i milczącą, która była jego i której obecność pozwalała wielu zaproszonym, nie bardzo uważającym, przywozić żony, z czego te ostatnie nie zawsze były zadowolone.

Nie dlatego, żeby dom w Bergerie był nieprzyzwoity, lecz biedny Euzebjusz, zestarzały przed czasem, miał twarz obrzękłą i spojrzenie niepewne, jakie miewają ludzie uwolnieni z więzienia po długich latach.

Rzeczywiście smutny był widok życia domowego w Bergerie, które oprócz kuchni i polowania nic nie miało w sobie pociągającego.

Na szczęście, od pierwszej wizyty pięknego Rogera, niedługo po powrocie jego pod dach rodzicielski, można było przewidzieć, że życie tam stanie się mniej szare.